

SZKOLNY MISZ-MASZ

GAZETKA XI LO W ZABRZU, NR 3 – III 2012

W TYM NUMERZE:

- *O Święcie Kobiet...*
- *Gwiazdy kina.*
- *Rok JANUSZA KORCZAKA i kilka słów o Wisławie Szymborskiej.*

REDAKCJA: 1 LOA, opiekun - A. Porębska

Święto kobiet - 8 marca

Niemal każdy kojarzy tę wyjątkową datę. 8 marca obchodzimy oczywiście nic innego jak Dzień Kobiet. To dzień wyjątkowy przede wszystkim dla pań. Większość z nich tego dnia cieszy się niezwykle z otrzymywanych kwiatów, życzeń i różnego rodzaju upominków. Tak naprawdę jednak mało kto pamięta o tym, że ten dzień ma niezwykle bogatą historię.



Dzisiaj Dzień Kobiet obchodzony jest niemal na całym świecie, również w Polsce. Prezenty z okazji Dnia Kobiet to jednak nie wszystko. Bardzo istotne jest miłe spędzenie tego święta. Przepyszna kolacja, wyjście do teatru czy kina – to zadowoli pewnie każdą z pań. Wyjątkowy Dzień Kobiet jest przecież tylko raz w roku, więc warto zaszaleć tak, aby każda kobieta poczuła się rzeczywiście wyjątkowa.

Sandra Wamberska

DZIEŃ KOBIET

w ocenie kobiet.....

1. Czy lubi Pani święto Dnia Kobiet?
2. Jaki jest Pani wymarzony prezent z okazji tego święta?
3. Czy dostała Pani kiedyś jakiś dziwny/ śmieszny prezent?
4. Jak wyobraża Pani sobie ten dzień? Mogłaby Pani go opisać?
5. Co najczęściej dostaje Pani od mężczyzn / partnera w Dniu Kobiet? Czy to święto jest obchodzone w Pani domu jakoś szczególnie, np. romantyczna kolacja, kino?

WYWIAD Z PANIĄ DYREKTOR – GRAŻYNĄ KOSSOWSKĄ - ŁYSY

1. Dla mnie święto Dnia Kobiet nie jest świętem międzynarodowym. Nie przepadam za tym świętem, jednak jest to miłe uczucie, gdy każdy jest dla nas uprzejmy.
2. Ojej! (śmiech) Zależy od kogo, od męża czy od losu, ale chyba nie mam takiego.
3. Dostałam, ale ja z każdego prezentu się cieszę.
4. Idealnie! Jest to dla mnie dzień wolny od pracy. Chciałabym posiadać dużą ilość pieniędzy, za które kupiłabym sobie to, na co mam ochotę.
5. Zawszę dostaję kwiaty od męża i zięcia oraz korzystając z okazji, pijemy sobie po kieliszku likieru, więc nie obchodzę go wyjątkowo.

WYWIAD Z PANIĄ JOANNĄ CIEPLIŃSKĄ - LIS

1. Do święta Dnia Kobiet jestem pozytywnie nastawiona. Jest świętem miłym, przyjemnym, chociaż nie celebрую go w jakiś wyjątkowy sposób.
2. Wymarzonym prezentem byłby bilet na wycieczkę do Indii lub Chin, chociaż to odległa przyszłość, a realnie skończy się zapewne na kwiatkach. Nie będę oryginalna, ale najczęstszym prezentem, który otrzymuję od bliskich, są czerwone róże i czekoladki.
3. Najdziwniejszym prezentem, zupełnie nietrafionym, był kryształowy kielich ze sztucznymi kwiatami, których bardzo nie lubię.
4. Dzień Kobiet nie będzie wyróżniać się spośród pozostałych, przyjmę życzenia i kwiaty.
5. Święto Dnia Kobiet nie jest w moim domu wyjątkowo obchodzone. Dobry film w kinie lub koncert oraz dobry deser w kawiarni będą jego zakończeniem.

WYWIAD Z PANIĄ JOANNĄ MAY

1. Lubię ten dzień dlatego, że przypomina mi to młodość szkolną, kiedy chłopcy z klasy zawsze starali się sprezentować kwiatki. Głównie goździki, tulipany bądź żonkile. Było wtedy odświętnie i wesoło. Był to inny dzień niż wszystkie szare dni.
2. Najczęściej dostaję to, czego nie oczekuję. Lubię dostawać kwiaty.
3. Nie przypominam sobie takiej sytuacji.
4. Jest to dzień wolny od pracy, w którym nie muszę kompletnie nic robić. Cały dzień leżę w łóżku i czytam książki od rana do wieczora, a wszystkie posiłki przygotowują moi panowie i podają na tacy. Nie muszę sprawdzać sprawdzianów.
5. Szczerze mówiąc nie, jest to dzień jak co dzień. Jeśli będziecie kiedyś w sejmie, możecie ogłosić ten dzień ustawowo wolnym. ☺

WYWIAD Z PANIĄ AGNIESZKĄ CZEMNY

1. Tak, uważam, że jest to piękny dzień, chociaż myślę, że kobiety powinno się doceniać na co dzień.
2. Raczej nie oczekuję prezentów. Od kilku lat dostaję laurki od moich synów.
3. Generalnie moja rodzina wie, że lubię czytać książki, dlatego często je dostaję.
4. Spanie do późnego popołudnia, dzień dopieszczania żony i matki.
5. Szczerze mówiąc tak, zazwyczaj mąż coś wymyśla.

WYWIAD Z PANIĄ ANGELIKĄ JOCHEMCZYK

1. Jak każda kobieta uwielbiam być obdarowywana kwiatami, stąd też lubię to święto, jak i wiele innych. Uważam jednak, iż kobieta powinna być docieniana na co dzień, nie tylko 8 marca.
2. Najbardziej cieszą mnie prezenty-niespodzianki. Mogą to być miłe słowa, drobne gesty lub po prostu "mała rzecz, która cieszy".
3. Nietrafiony prezent - nie wiem, co to :-). Ale lubię ludzi z poczuciem humoru, tak więc ucieszyłam się kiedyś z zielonej żabki zrobionej metodą origami. Niestety, pocałunek nie przemienił jej w przystojnego księcia.
4. Marzy mi się romantyczna kolacja przy kominku w małej chatce w górach, z dala od miasta i ludzi.
5. Oczywiście doceniam starania wszystkich mężczyzn tego dnia, którzy czują się zobowiązani zachowywać się szarmancko wobec kobiet. W tym dniu dostaję kwiaty, czekoladki, karteczki, drobne prezenciki, a wieczór spędzam przy dobrej muzyce podczas romantycznej kolacji w towarzystwie szarmanckiego mężczyzny.

I w ocenie mężczyzn.....

1. Czy jako mężczyźni nie przeszkadza Panu Święto Kobiet?
2. Jak pan myśli, jaki prezent jest wymarzonym prezentem pana partnerki? Czy zawsze dostaje od Pana to, czego oczekuje?
3. Czy zdarzyło się Panu podarować kobiecie prezent, który był nietrafiony?
4. Jak, Pana zdaniem, powinien przebiegać Dzień Kobiet?
5. Czy to święto obchodzone jest w Pana domu uroczyście?

WYWIAD Z PANEM ADAMEM BZDURĄ

1. Nie przeszkadza. Wręcz przeciwnie, jest to okazja do wspólnego świętowania z moimi kobietami.
2. Staram się, aby Dzień Kobiet dla mojej żony i córki trwał cały rok.
3. Nie, nigdy. Do każdego zakupu podchodzę bardzo osobiście.
4. Każdy ma swój przepis na obchody Dnia Kobiet. Jest to świetna okazja na zorganizowanie np. kolacji przy świecach.
5. Kino i kolacja są standardem.

WYWIAD Z PANEM PAWŁEM ŁUKASIKIEM

1. Absolutnie mi nie przeszkadza! Uważam, że to święto powinno trwać cały rok. Ten dzień należy się matkom i żonom.
2. Ja mam dwie kobiety w domu, bo mam też dorastającą córkę. Żeby móc obdarować, trzeba orientować się mniej więcej, jaki prezent będzie odpowiedni.
3. Chyba nie.
4. No, to ma być taki dodatkowy bonus dla kobiety, aby odciążyć, bardziej niż zwykle docenić. Na pewno nie powinno być tak, że tłumy pijanych facetów ze złamanym tulipanem w ręce składają życzenia (śmiech).
5. To zależy, jaki dzień tygodnia wypada, bo wiadomo, nie zawsze da się zaplanować jakieś wyjście.

WYWIAD Z PANEM MARKIEM MATLOKIEM

1. Nie, ponieważ jest to dzień, w którym szczególnie możemy docenić nasze Panie.
2. Myślę, że nie zawsze. Kobiety są nieodgadnione.
3. Tak, ale nie powiem jaki.
4. Kwiaty, restauracja, kino itp.
5. To zależy. Na pewno zawsze kupuję kwiaty.

WYWIAD Z PANEM MICHAŁEM MARKIEM

1. Nie, nie przeszkadza mi to święto. Uważam, że jeżeli jest święto chłopaka, to dlaczego nie ma być święta kobiet.
2. Dla kobiet oczywiście najlepszym prezentem byłby bukiet kwiatów.
3. Oo tak! Zdarzyło mi się. Mojej siostrze podarowałem taśmę do ćwiczeń fitness. Okazało się, że uczęszcza na takie zajęcia, więc prezent okazał się niepotrzebny.
4. Według mnie nie powinno być wokół tego aż takiego szumu medialnego. Sądzę, że każdy mężczyzna powinien sam umieć zorganizować to święto swojej kobiecie.
5. Można powiedzieć, że bywają kolacje, jakiś wypad do kina, czy dłuższy spacer, czemu nie ;).

WYWIAD Z PANEM ŁUKASZEM DOMAGAŁSKIM

1. Nie przeszkadza mi, ponieważ od najmłodszych lat w moim domu święto to obchodzą moje dwie siostry i mama.
2. Uważam, że partnerka zawsze dostaje to, czego oczekuje. Żeby obdarować kobietę, trzeba wiedzieć, czego pragnie. Ja kobietom ofiarowuję głównie kwiaty. Chociaż zapewne najlepszym prezentem dla Pań byłoby, gdyby swoje święto mogły obchodzić przez cały rok (śmiech).
3. Nie, nie zdarzyło mi się.
4. Na pewno powinno się pamiętać, że istnieją kobiety i ich święto ;)
5. Fajerwerków i szampana nie ma (śmiech). Pamiętam, ale nie obchodzę tego dnia jakoś specjalnie uroczysto.

ZABRZAŃSKIE CUDA

Któż z nas nie zastanawiał się kiedyś, czym był „ten zrujnowany budynek za rogiem” w czasach swojej świetności? Pewnie większość zadała sobie podobne pytanie, a wielu chciałoby uzyskać na nie odpowiedź.

Taką możliwość dostali uczniowie klas licealnych Zespołu Szkół Nr 3 w Zabrze. Mieli oni okazję usłyszeć odpowiedzi na wiele pytań związanych z przeszłością Zabrze dzięki wizycie w szkole 16 stycznia wybitnego znawcy historii miasta - **Dariusza Warjańskiego**.

Przedstawił on uczniom prezentację zatytułowaną „7 cudów Zabrze”. Wśród tytułowych 7 architektonicznych perełek znalazły się : Sztolnia Dziedziczna, Kopalnia Guido, stalowy dom przy ul. Cmentarnej, żydowski kirkut, maszyna parowa znajdująca się w Kopalni "Królowa Luiza", osiedle Ballestrema w Rokitnicy, kościół św. Jadwigi, kościół św. Anny oraz, uznany przez Pana Walerjańskiego za najwspanialszy obiekt, Kościół św. Józefa. Metaforyczna "siódemka" zamieniona została więc na "dziewiątkę", ponieważ, jak sam stwierdził: „Bez tych dwóch ta lista byłaby niekompletna”.

Nie wiadomo, czy z powodu skrępowania, czy wyczerpującej mowy historyka, niewielu uczniów zdobyło się na zadanie dodatkowych pytań gościowi. Ci, którzy jednak chcieli uzyskać odpowiedź na nurtujące ich pytania, mogli liczyć na rzeczową i obszerną odpowiedź Pana Walerjańskiego.

Kamil Wojciechowski 1 LOB

Co warto zobaczyć....

recenzje uczniów

1. **"Lista Schindlera"**, reżyseria: Steven Spielberg; gatunek: dramat, wojenny; aktorzy: Liam Neeson, Ralph Fiennes, Caroline Goodall.

To historia Oskara Schindlera - bogatego i wpływowego Niemca, który podczas wojny, zatrudniając ponad 1000 osób jako robotników w swojej fabryce, uratował ich przed zagładą. Doskonale ukazane realia życia tamtych czasów: przerażenie, niepewność i nędza, na którą byli skazani ludzie.

Wspaniała gra wielu aktorów, a w szczególności Ralpha Fiennesa grającego jednego z największych zbrodniarzy hitlerowskich. Poruszający i prawdziwy film o tematyce holocaustu.

2. **"Apocalypto"**, reżyseria: Mel Gibson; gatunek: dramat, przygodowy; aktorzy: Rudy Youngblood, Raoul Trujillo, Gerardo Taracena.

"Apocalypto" to dość długo wyczekiwana produkcja Mela Gibsona z 2006 r. Film przedstawia jasne i rzeczywiste spojrzenie na życie cywilizacji Majów. Pokazuje nam okrutne wierzenia i obyczaje. Zwykle i spokojne życie każdego człowieka mogło wtedy zostać zakłócone w jednej chwili.

Mel Gibson w swoich filmach nigdy nie zataja ani nie koloryzuje faktów. Moim zdaniem tutaj również było podobnie. Oglądając film, przenosimy się w dawne czasy i poznajemy trudne życie ludzi. Ponadto w filmie aktorzy posługują się zapomnianym już dialektem Majów.

Mariusz Wałaszek

Gwiazda kina...

Marylin Monroe - legendarna blondynka

Była modelką i gwiazdą kina światowego w latach 50. i 60. Dzisiaj, jak i dawniej, wiele osób postrzega ją tylko jako głupią blondynkę o słodziutkim uśmiechu... Czy słusznie?

Pod maską "barbie" (nie miała wymiarów dzisiejszych, nadmiernie wychudzonych modelek!) kryła się prawdziwie wrażliwa i inteligentna osoba, wciąż poszukująca prawdziwej miłości. Jej przyjaciel Jim Hampel zdradził, że w wolnym czasie nie odwiedzała kosmetyczek i fryzjerów, jak jej koleżanki po fachu, lecz zasiadała w fotelu i czytała dzieła wybitnych pisarzy. Nieliczni tylko wiedzieli, że tak naprawdę nie była szczęśliwa. Z powodu trudnego dzieciństwa i zmian rodzin zastępczych cierpiała na powracającą depresję.

Zasłynęła z wielu mądrych słów, między innymi:

„Cóż z tego, że człowiek ma cały świat, kiedy straci duszę?”

„Jestem samolubna, niecierpliwa i trochę niepewna siebie. Popełniam błędy, tracę kontrolę i jestem czasami ciężka, nie do zniesienia, ale jeśli nie potrafisz znieść mnie, kiedy jestem najgorsza, to pewne, że nie zasługujesz na mnie, kiedy jestem najlepsza.”

„Wszyscy mężczyźni są tacy sami, mają tylko różne twarze, żeby można było ich rozpoznać”

...Mimo tych słów mężczyźni zachwycali się nią i nie mogli oderwać od niej wzroku. Niestety, Marylin uzależniona była od leków i alkoholu. Zmarła w wieku 36 lat. Prawdopodobnie popełniła samobójstwo (przedawkowanie leków). Jednak nie zostało to udowodnione. Podejrzewano również zabójstwo doskonale upozorowanie na samobójstwo, gdyż aktorka miała romans z prezydentem Stanów Zjednoczonych, Johnym Kennedym, i mogła znać ważne tajemnice państwowe.

Agnieszka Pluchrat

Rok 2012 rokiem Janusza Korczaka

Janusz Korczak - lekarz, pedagog, publicysta, pisarz, działacz na rzecz praw dziecka oraz ich równouprawnienia. Wprowadził samorząd, dzięki któremu dzieci mogły postawić przed sądem swoich wychowawców. Walczył o równe prawa dla dzieci. Stworzył pierwsze pismo publikowane przez dzieci.

Korczak urodził się w Warszawie 22 lipca 1878, pochodził z rodziny żydowskiej. Był synem adwokata. Po śmierci ojca w jego domu panowała bieda i ubóstwo, dlatego aby pomóc w utrzymaniu domu dawał korepetycje.

Jako lekarz:

Po ukończeniu szkoły gimnazjalnej rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Ciesarskiego w Warszawie. Interesował się szpitalami dziecięcymi, szkołami oraz bezpłatnymi czytelniami dla dzieci i młodzieży. W roku 1905 otrzymał dyplom lekarza i z tym tytułem uczestniczył w wojnie rosyjsko - japońskiej, za co awansował na stopień majora.

Pracował jako pediatra w Szpitalu dla Dzieci im. Bersonów i Baumanów. Badał i leczył mieszkańców ze swojej okolicy, nie pobierając opłat od ubogich, lecz od bogatych i ważnych.

W kręgu jego zainteresowań zawsze były dzieci i młode pokolenie. Uważał, że wszystkie dzieci, które znał i leczył, są jego. W 1907 odbywał praktyki w klinikach dziecięcych oraz analizował sposoby pracy w specjalnych zakładach wychowawczych. Jego zdaniem dzieci powinny wychowywać się w gronie swych rówieśników, poznawać świat i przygotowywać się do dorosłego życia, które w każdej chwili może ich zaskoczyć. Rozmawiał z dziećmi otwarcie i w ich języku pomimo tego, że był starszy i bardziej doświadczony.

W literaturze i mediach:

W 1900 roku Korczak rozpoczął współpracę z tygodnikiem satyrycznym „Kolce“.

Od 1901 roku zaczął pisać felietony. W tym samym roku ukazała się jego powieść „Dzieci ulicy“ najpierw w odcinkach w Czytelni dla wszystkich, następnie w wydaniu książkowym.

W latach 1903-1905 był felietonistą w czasopiśmie „Głos“, w którym prowadził własną rubrykę „Na widnokrągach“. W „Głosie“ zaczęły ukazywać się także powieści Korczaka, m.in. „Dziecko Salonu“.

Janusz Korczak jest również autorem takich dzieł, jak: „Moje wakacje“, „Gadaninki radiowe starego doktora“.

Korczak prowadził również działalność dotyczącą praw dziecka w radiu. Przedwojenne audycje doktora zostały jednak zdjęte z anteny z powodu buntu słuchaczy, którym nie podobały się odmienne poglądy Korczaka.

Działalność społeczna:

W grudniu 1899 Janusz Korczak zostaje aresztowany za działalność w czytelniach Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności.

W połowie lat trzydziestych wyruszył do Palestyny i zastanawiał się nad opuszczeniem Polski na stałe.

Zginął wraz ze swoimi wychowankami wywieziony z getta 5 sierpnia 1942 roku wagonami bydłecymi. Dobrowolnie towarzyszył im w drodze na śmierć.

16 września 2011 na ostatnim posiedzeniu Sejmu ustanowiono **rok 2012 rokiem Janusza Korczaka**. Z takim wnioskiem wystąpił rzecznik Praw dziecka - Marek Michalak. Uchwałę o ustanowieniu roku 2012 rokiem Janusza Korczaka posłowie przyjęli bez sprzeciwu.

W tym roku przypada 100. rocznica założenia przez Korczaka sierocińca i mija 70. rocznica jego śmierci.



O Wisławie Szymborskiej stów kilka....

Miesiąc temu pożegnaliśmy jedną z największych polskich poetek...

Wisława Szymborska urodziła się [2 lipca 1923](#) na [Prowencje](#), zmarła 1 lutego 2012 w Krakowie polska [poetka](#), [eseistka](#) i krytyk literacki, [tłumacz](#), [felietonistka](#); członek [Stowarzyszenia Pisarzy Polskich](#) i [Polskiej Akademii Umiejętności](#), laureatka [literackiej Nagrody Nobla](#) (1996). Dama [Orderu Orła Białego](#).

Pierwsze wiersze opublikowała w krakowskim „Dzienniku Polskim”, następnie w „Walce” i „Pokoleniu”. W tych czasach Szymborska była związana ze środowiskiem akceptującym socjalistyczną rzeczywistość. W latach 1947-1948 była sekretarzem dwutygodnika oświatowego „Świetlica Krakowska” i – między innymi – zajmowała się ilustracjami do książek.

W 1949 roku pierwszy tomik wierszy Szymborskiej *Wiersze* nie został dopuszczony do druku, gdyż „nie spełniał wymagań socjalistycznych”. Debiutem

książkowym został wydany w roku 1952 tomik wierszy *Dłatego żyjemy*. Szymborska została przyjęta do Związku Literatów Polskich. Była także członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. W latach 1953-1981 była członkiem redakcji „Życia Literackiego”, a w latach 1981-1983 wchodziła w skład zespołu redakcyjnego krakowskiego miesięcznika „Pismo”.

W twórczości Wisławy Szymborskiej ważne miejsce zajmują limeryki, z tego względu zasiadała ona w Łoży Limeryków, której prezesem jest Michał Rusinek (sekretarz poetki). Wisława Szymborska uznawana jest również za twórczynię i propagatorkę takich żartobliwych gatunków literackich, jak *lepiej*, *moskaliki*, *odwódk* i *altruiki*.

Należy do najczęściej tłumaczonych polskich autorów. Jej książki zostały przetłumaczone na 42 języki. Szczególna wartość jej poezji została podkreślona przez przyznanie jej Nagrody Nobla w 1996r.

Jako poetka zadebiutowała w 1945 roku, publikując na łamach „Dziennika Polskiego” wiersz „Szukam słowa”. Jej pierwsze tomiki („Dłatego żyjemy” 1952 i „Pytania zadawane sobie” 1954) dziś zbywane są milczeniem, poetka sama nie lubiła do nich wracać. Kolejne zbiory („Wołanie do Yeti” 1957, „Sól” (1962), „Sto pociech” 1967, „Wszelki wypadek” 1972, „Wielka liczba” 1976, „Ludzie na moście” 1986, „Koniec i początek” 1993) dotyczą już zagadnień ogólnoludzkich. Tematyka wierszy okazuje się być ponadkulturowa i ponadczasowa.

Była wybitną poetką, laureatką prestiżowych nagród, choć stroniła od rozgłosu i unikała publicznych występów. To, co miała do powiedzenia, ujęła w formę poetycką.

Wiersze Szymborskiej charakteryzują się prostotą języka, czasem wręcz codziennym stylem wypowiedzi, poetka chętnie sięgała po oklepane frazeologizmy, przekształcała je, zmieniała kontekst i wydobywała z nich nowe znaczenia.

Poezja Szymborskiej jest pisana chłodnym językiem zbliżonym bardziej do naukowego wywodu, niż ekspresji uczuć. Jest to twórczość filozoficzno - refleksyjna. Człowiek ukazany jest najczęściej z dużego dystansu. Ale Szymborska ukazuje też drugie oblicze człowieka – bez dystansu przygląda mu się z bliska i wyraża współczucie dla jego losu. Współcierpi z pokrzywdzonymi.

Szymborska nie należała nigdy do żadnej grupy poetyckiej, nie ogłosiła żadnego programu. Jej styl jest niepowtarzalny. Sama poszukuje środków wyrazu na własny użytek. Prostota języka łączy się z doniosłością poruszanych zagadnień i licznymi odwołaniami do dorobku całej kultury i nauki. Niemal obsesyjnie powracała poetka do teorii ewolucji, do różnych wydarzeń historycznych, nawiązywała do różnych systemów filozoficznych.

Ogólna wymowa poezji Szymborskiej jest raczej tragiczna. Życie ludzkie jest przypadkiem, drobnym elementem wszechświata i historii, a wieczność, o ile istnieje, jest niepoznana, nie obiecuje niczego. Człowiek pojawia się na świecie tylko na chwilę i nie jest wart niczego („Urodziny”), ewoluujemy w wymiarze biologicznym, ale nie umiemy sobie przekazać doświadczeń indywidualnych, każde pokolenie wszczyna wojny i nie umie ostrzec kolejnych przed nieszczęściem („Koniec i początek”). Ale jest w tej poezji też ton optymizmu i pogodzenia się z takim kształtem rzeczywistości. Szymborska potrafiła się dziwić i zachwycać prostymi rzeczami.

Poezja ta jest wieczna zadumą, ciągłym zadawaniem pytań i ciągłego „nie wiem”. Nie ma tu śladu deklaracyjności. Szymborska pyta o możliwości i granice ludzkiego poznania, o ludzką naturę, o istnienie życia po śmierci, o sens doczesnego... („Wielkie to szczęście”, „Rachunek elegijny”). Niemożność znalezienia odpowiedzi nie zniechęcała jej jednak nigdy do poszukiwań....

Przygotowały: Patrycja Mikoś
Sylwia Kozłowska

Kącik poetycki

**W tym numerze publikujemy wiersze laureatek
Szkolnego Konkursu Poetyckiego (II 2012)**

Aleksandra Zychowicz 2 LOA – miejsce I

"Krótka historia o miłości"

I znów stoję na świata brzegu,
I doprawdy nic nie rozumiem,
I czuję się jak w więzieniu,
Ze strachem, że kochać nie umiem.
Słyszałam kiedyś te słowa,
I nie wiem, czy w nie wierzyłam.
Bo powiedz, czy mądra sowa
Mogłaby latać bez skrzydła?
Dokładnie jak z tą miłością,
Bo w ideały wierzyłam,
Lecz strach wygrywał z litością,
Z przegraną sobą walczyłam.
A smutek tańczył ze łzami,
A łzy przeradzały się w rozpacz,
A rozpacz całymi dniami
Mówiła: "Głupia, popatrz,
To chcesz miłością nazwać?
Zniknęłaś gdzieś za łzami,
Bo ile można zła dawać?
Wiesz, jak ten krzyk cię rani."
Czułam się winna, lecz najmniej zrobiłam
I rozumiałam, już dość z tym cierpieniem!
Miłości nie było, w tym gniewie żyłam.
Dziś jestem JA i nie ma już Ciebie.

Siedzę na brzegu świata,
Myśl w głowie mam wciąż tę jedną,
Przeszłość jest nic nie warta,
A wszystko jeszcze przede mną.

Nikoła Jabłeczka 2 LOA – II miejsce

"Pierwsza miłość"

Tak nagle przyszła tu,
choć jej nie zapraszałam.
I brak mi teraz słów,
bo wcale jej nie chciałam.

Tak strasznie się jej boję,
a czuję się szczęśliwa.
I wciąż się niepokoję,
czy ona coś ukrywa.

Przyniosła mi marzenia,
Przyniosła szczęścia krople,
me życie się dziś zmienia,
a ja w tym szczęściu moknę.

Przyszła do mnie nagle,
choć ja się ukrywałam.
Przyniosła mi człowieka,
którego pokochałam.

Natalia Suchan 2 LOA – II miejsce

"Jedno uczucie"

Co to jest miłość? Pytają się stale.
Każdy chce wiedzieć, szukają wytrwale.
Tej jednej myśli, jednego uczucia,
Tego w serduszkach ciepłego ukłucia.
Bo gdy się kocha, czas szybciej upływa.
Człowiek swych smutków i trosk się pozbywa.
I choć każdy z nas miłości chce pożądać,
Czasami ktoś z daleka musi ją oglądać.
Tak wielu ludzi swą czułość ukrywa,
Choć ich serce z miłości do lotu się zrywa.
Oni wciąż cisi, lecz palają z zazdrości
I tkwią w swej jedynej, platonicznej miłości.

Karolina Rocznik 1 LOA - III miejsce

Piszę do Ciebie list.
Będzie długi i pełen szczerości.
Bo przecież kiedyś było dobrze.
Przeszłość była niczym spełnienie snu w świecie
rzeczywistym.
Zieleń moich oczu była Twoim największym skarbem.
Twój głos był dla mnie ucieczką od problemów.
Liczyły się tylko te dni, nasze dni.
Lecz najwidoczniej los chciał inaczej.
Nie był zwolennikiem naszej miłości.
Zakończył ją prędzej, niż ktokolwiek by przypuszczał...
Teraz stoję na środku wielkiej pustyni moich myśli.
Jestem samotna i zagubiona w tym wszystkim.
Nie wiem, w czym zawiniłam. Nie wiem, czy zawiniłam.
Mam pretensje do siebie, mam pretensje do Ciebie.
Krzyczę najgłośniejszym głosem, jak tylko potrafię, by usłyszał mnie
mój anioł stróż.
By mi pomógł przetrwać chorobę mej duszy.
By mi podarował lekarstwo na ból, który pozostawiłeś.
Bym po prostu mogła ocalić siebie samą od zapomnienia.
I nagle świat stracił swój niepowtarzalny blask.
Siedzę na zboczu wielkiej przepaści mych wspomnień.
Boję się, że zaraz spadnę i odwrotu już nie będzie.
Czas dla mnie zatrzyma się i wskazówki zegara nie będą
już chciały się ruszyć.
Zrozumiałam, że jesteś równiutką połówką mnie.
Jak mam więc żyć bez Ciebie?
Kiedyś staniesz obok mnie, a ja nie powiem nic.
Zupełnie nic.
Chwyć Cię za rękę i już nie puszczę...
Będę bronić, aby iskierek w Twych oczach zawsze
świeciły już tylko dla mnie...
A wokół nas będą tylko ściany... Te same ściany.
A wokół nas będą tylko ludzie... Ci sami ludzie
A wokół nas będzie tylko miłość... Jedyna miłość.
I zawsze już chcę mieć rozum myślący najjaśniej,
serce czujące najmocniej i oczy otwarte szeroko...